Nr. 7. w Piątek dnia 9. Stycznia 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 7. Stycznia. — Radzca Dr. Kern wyjechał dziś z Paryża.

Wiedeń, 7. Stycznia. — Dzisiejsza Austryacka korespondencya donosi, że sprawa wschodnia zupełnie załatwioną została w Paryżu i wynurza nadzieję, że sprawa newszatelska podobne znajdzie rozwiązanie.

Drezno, 7. Stycznia. — Dzisiejszy Dresdner Journal zamieszcza korespondencyą z Paryża, w któréj powiedziano, że w kołach dobrze zawiadomionych poczytują sprawę newszatelską pod względem materyalnym za ukończoną i tylko chodzi jeszcze o formę.

Telegraficzne wiadomości.

Frankfurt nad Menem, 7. Stycznia. — Dzisiejszy Frankfurter Journal zamieścił depeszę telegraficzną z Berna z daty wczorajszéj, wedle któréj misya radzcy Dr. Kerna w Paryżu powiodła się. Cesarz przyjął jak najuprzejmiéj posłów szwajcarskich i po dwugodzinnem posłuchaniu oświadczył, że się zgadza na główne punkta propozycyi rady związkowéj.

Paryż, 6. Stycznia. — Morderca arcybiskupa paryskiego, Verger, stawionym będzie przed sąd przysięgłych.

Londyn, 5. Stycznia. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 24. Grudnia, że prezydent rozkazał aresztować Walkera, ponieważ tenże zabrał własność towarzystwa przechodowego wartości miliona dolarów. Statek parowy płynący z Liverpoolu do Nowego Jorku zatonął. Ocalono jednak trzystu wychodźców z tego statku.

Bern, 4. Stycznia. — Pogłoska o wybuchłych rozruchach w Frejburgu okazała się płonną.

Aresztowano młodego Wesdehlena w Newszatelu.

Berlin, 8. Stycznia. — Najj. Pan raczył dotychczasowego nadzwyczajnego profesora Dr. Stobbe w Królewcu zamianować profesorem zwyczajnym w fakultecie prawnym tamecznego uniwersytetu.

Berlin, 7. Stycznia. — J. Kr. W. książę Albrecht pruski wyjechał do Drezna.

Berlin, 6. Stycznia. — Pan Fay wysłany w misyi do Berlina, otrzymał posłuchanie u króla Jmci na dniu 31. Grudnia. Wszędzie go przyjmowano uprzejmie. Wiadomą jest rzeczą, iż pewnych przyrzeń nie zabrał z sobą do Szwajcaryi. W rozmowach, które nie miały cechy układów, przypomniano mu umiarkowanie Prus. Austrya życzy sobie, aby sprawą tą zajęli się podpisani na protokule londyńskim, jakkolwiek przekonano się w Wiedniu o zamiarze Prus, że wyślą wojsko swe do Szwajcaryi, ponieważ stojący załogą oficerowie austryaccy w Mediolanie w listach do Paryża mówią, iż w tym przypadku Austryacy wkroczą do kantonu tessyńskiego. Łudzić się nie trzeba pod tym względem nadzieją przedwczesną. Mimo to upowszechnia się przekonanie, że do wojny nieprzyjdzie, ponieważ Szwajcarya ufając pośrednictwu Francyi i Anglii, wypuści na wolność więźniów. Zasługuje téż na uwagę miejce zamieszczone w nocie pruskiéj z d. 28. Grudnia., w któréj jest mowa o rękojmiach porządku i spokojności, jakie Szwajcarya dać winna, byłoby to tyle, ile dawać skazówkę, iż należałoby też pomyśleć o konstytucyi szwajcarskiéj, która zawiera w sobie wiele rzeczy niezgadzających się z teraźniejszym porządkiem europejskim. Mimo to napomknięto o tem mimochodem, jeżeli główne pytanie prawne co do wypuszczenia więźniów nie będzie pominiętem przez Szwajcaryą. Widoczną jest rzeczą, iż wszystko zawisło od uwzględnienia pytania prawnego co do więźniów. Równie zasługuje na uwagę, że wczorajszy dziennik Zeit, dając surową krytykę sprawozdania rady związkowéj, upatruje w niem początek powściągliwszego pojmowania sprawy. Zeit mówi: rząd szwajcarski nie domaga się wprost wzajemnych ofiar ze strony pruskiej, formalnéj rękojmi pod względem niepodległości Newszatelu i niepoczytuje wyrzeczenia się Prus jako podstawy, tylko jako celu przyszłych układów. Są to ślady dotąd niedostrzeganego umiarkowania, w którem, jeżeli Szwajcarya nie stanie na połowie drogi, może uchronić Europę od ciężkich doświadczeń.

— Pruska korespondencya pisze: dochodzi nas wiadomość, że rząd bawarski w Norymbergu poczynił wszystkie przygotowania do wysadzenia komisyi, która ma obradować nad wypracowanym tutejszostronnym projektem do powszechnego niemieckiego prawa handlowego. Rząd bawarski zamianował na swego reprezentanta do téj komisyi radzcę powiatowego sądu Seufferta w Norymbergu. Jeszcze nie jest rzeczą pewną, czy komisya rzeczona rozpocznie swe prace z d. 15. Stycznia.

— Hamb. Nachrichten donoszą, że pierwszy numer trzeciéj gazety giełdowéj wydawanéj przez Eli Samtera pod tyt. Börsen Correspondenz, został po wyjściu zabrany przez policyą, ponieważ we wstępnym artykule zamieścił pogląd nieprzychylny o sprawie newszatelskiéj.

Monachium, 5. Stycznia. — W skutek fałszowań biletów przejazdowych na kolejach żelaznych bawarskich mnóstwo aresztowano konduktorów, a w tych dniach z tego powodu znów 8 osób aresztowano. Niedawno też rozpoczął się wielki proces przeciw urzędnikom za przeniewierstwa, w którym przesłuchano 106 świadków.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 4. Stycznia. — Ignacy Przeszkodziński, b. podpułkownik b. wojsk polskich, po kilkoletniéj ciężkiéj chorobie, opatrzony śś. sakramentami, przeżywszy lat 70, wczoraj życie zakończył.

Warszawa, 5. Stycznia. — Od dziś otwartą zostaje »Wystawa starożytności i przedmiotów sztuki«, urządzona w pałacu hr. Augustostwa Potockich na Krakow. przedm., na korzyść Domu schronienia opieki N. Maryi Panny. Wystawa ta na nowo urządzona, uporządkowana i dużo ciekawemi przedmiotami pomnożona, każdodziennie będzie do widzenia od godziny 12. w południe, do 4. z południa. Cena wejścia od osoby ustanowioną jest na kop. sr. 30, a od uczniów w mundurach po 15. W miejscu rozprzedaży biletów, nabyć można za kop. sr. 75, katalog szczegółowo opisujący przedmioty, składający wystawę, złożony z 22. arkuszy druku. (Po zamknięciu wystawy, cena katalogu będzie podwyższoną do rs. 1). Również nabyć można za cenę rs. 50 Album fotograficzne wystawy starożytności i przedmiotów sztuki, złożone z 30. tablic, zawierających 123 nader ciekawych numerów, a wykonane w zakładzie Karola Bajera. Ponieważ wystawa otwartą będzie tylko przez miesiąc bieżący, uprasza się przeto wszystkich, którzy na téj wystawie posiadają jakie przedmioty, aby zacząwszy od dnia 1. Lutego b. r., po odbiór tychże zgłaszać się raczyli do kancelaryi zarządu Domu schronienia, znajdującéj się w tymże co i wystawa pałacu, a to pomiędzy godziną $4\frac{1}{2}$ a 6. wieczorem.

— Wczoraj w Hotelu europejskim, po raz pierwszy otwarty został »table d'hote«, w którym sto kilkadziesiąt osób udział przyjęło.

Francya.

Paryż, 3. Stycznia. — Zapowiedziana na dziś sesya konferencyjna odroczoną została na jutro.

— Na wczorajszéj wieczornéj recepcyi w tuileryach, zawiadomił cesarz hr. Hatzfelda o nadziei, obudzonéj w nim odpowiedzią, jaką mu wręczył pułkownik Barman. Napoleon III. był w dobrym humorze i długo rozmawiał z posłem pruskim. Miał hrabiemu, żegnając się z nim, powiedzieć: »Nadzieje nasze są wielkie, chciéj to pan dworowi swemu donieść.«

— Z Paryża piszą do Morning Post: Mogę panu donieść, że zawikłanie szwajcarskie bliskie jest końca, a to dzięki interwencyi osobistéj cesarza Napoleona i dobremu porozumieniu Francyi z Anglią. Słyszę, że rząd szwajcarski w tych dniach przysłał miłą wiadomość Tuileryom.

— Korespondent Timesa pisze z Paryża: Pułkownik Barmann, poseł związku szwajcarskiego w Paryżu przybył znowu tu z Bernu, wręczył on ministrowi francuskiemu spraw zagranicznych oświadczenie swego rządu.

Paryż, 4. Stycznia. — Monitor umieszcza dnia wczorajszego o zamordowaniu arcybiskupa Sibour, co następuje: Niegodziwa zbrodnia spełnioną została dziś w kościele St. Etienne du Mont. Po procesyi, w chwili, gdy wracał do zakrystyi, uderzony został arcybiskup paryski puginałem, przez księdza, nazwiskiem Verger, w exkomunice będącego. Arcybiskupa wniesiono do presbiteryum kościoła w czasie gdy oddał ducha. Morderca natychmiast schwytany został.« — Z pisma Droit wyjmujemy następujące szczegóły w tym przedmiocie: »Arcybiskup udał się do kościoła, aby rozpocząć ceremonie religijne, odprawiające się tam w ciągu dziewięciodniowego nabożeństwa św. Genowefy. O $4\frac{1}{2}$ godzinie wyszedł arcybiskup z choru; chciał właśnie zejść do zakrystyi, gdy pewien człowiek na przeciw niemu występuje, ręką odgarnia suknią choralną arcybiskupa, zatapia w pierś jego wielki nóż kataloński krzycząc: precz z boginiami! Arcypasterz zachwiewa się, biegną doń, wstrzymują go; bladość śmiertelna okrywa jego twarz; kilka przytłumionych westchnień wydobywa się z piersi jego; zanoszą go do zakrystyi, spieszą się z pomocą lekarza, lecz daremne staranie — arcybiskup już nie żyje. — Morderca był księdzem, i nieczuły, z nożem krwawym w ręku, został przy swéj ofierze, na którą z djabelską radością spoglądał, jak ze świata schodziła. Ten ksiądz był przydany do jednego z probstw paryskich; sprawowanie jego dało atoli po kilka razy powód do tymczasowego zakazu wykonywania duchownych

obowiązków. Był on w Melun, gdy w przeszłym Listopadzie tamtejszy sąd przysięgłych miał wydać wyrok w sprawie o otrucie męża, o które posądzoną była żona jego. Wielki brał udział w debatach tego procesu, który się skończył skazaniem oskarzonej do roboty przymusowéj na całe życie. Wypadek ten nie ostudził zapału w opiekunie oskarzonéj. Zaręczał on publicznie, że jest niewinną, orzeczenie to, chcąc mu nadać więcéj wagi, kazał wydrukować i chciał je rozrzucić, gdy je nagle władza zabrać kazała. Środek ten był koniecznym z powodu protestacyi i wyrazów, w jakich była skreślona, bo zawierała najgrubsze oskarzenie przeciw sędziom, mającym udział w wyrokowaniu. Pismo to, pełne obelg, stało się przedmiotem śledztwa, w ciągu którego objawił ksiądz wzmiankowany wielką egzaltacyą. Władza kościelna musiała pod temi okolicznościami wystąpić, i wyrzec interdykt na księdza, który tak haniebnie swe obowiązki pełnił. Interdykt podniósł jeszcze bardziéj rozjątrzenie jego; nie objawiło się ono atoli czynami, któreby domyślać się nakazywały o téj okropnéj zbrodni, która niezadługo miała zbryzgać krwią kościół poświęcony patronce Paryża. Ksiądz rzeczony okropną spokojnością postanowił zbrodnię, przygotował i wykonał ją; zaopatrzył się w nóż 30 centimetrów długi, kataloński, którego rękojeść na trzy palce była szeroką; wiedział on, że arcybiskup 3. Stycznia będzie miał nabożeństwo w kościele St. Etienne du Mont, i udał się z mocnem postanowieniem zabicia go. Zapytano go się, czyli kilka zadał ciosów księdzu arcybiskupowi? Odpowiedział: nie, jeden tylko zadałem cios, bom w serce ugodził i wiedziałem, że cios ten jest śmiertelny. Pytano go się daléj: Dla czegoś zakrzyknął przy ciosie, precz z boginiami? Odpowiedział, bo nie wierzę w Niepokalane poczęcie, nad którem rozwodziłem się na ambonie; chciałem raz jeszcze zaprotestować przeciw téj bezbożnéj czci! Zapytano go się, dla czego tak wielką popełnił zbrodnię? Dla tego, żem się znajdował w interdykcie, i że mi oznajmiono, że tym razem nie nastąpi zniesienie interdyktu. Spokojność tego człowieka w obec tak wielkiéj zbrodni, okoliczności same, pod któremi się to działo, zdają się odpierać wszelką myśl, że był przy zdrowych zmysłach, i należy się dla czci ludzkości wierzyć, że człowiek ten, któremu powierzony był urząd kapłana, jest raczéj obłąkany a nie potworem. Zbrodniarz siedzi w Concergerie.

Zbrodnia tak okropna cały Paryż zgrozą niewypowiedzianą przejęła.

(Kor. Cz.) Konferencya uważana w dniach ostatnich za problematyczną, zebrała się w ministeryum spraw zagranicznych. Anglia pozostała przy swoim i nie dała Rosyi wynagrodzenia terytoryalnego za Bołgrad, ale dała je za Deltę dunajską i wyspę Wężową. Tym to sposobem została ominięta trudność, która czyniła konferencyą nie pewną. Konferencya, jak to donosi Monitor zajmuje się tylko artykułem 20 traktatu 30. Marca. Wszystko zostało poprzednio ułożone między mocarstwami, nawet protokuł został poprzednio pisany. Cesarz otrzymał ostatecznie konferencyą, ale Anglia zredukowała jéj znaczenie. Zapewne dzisiaj wszystko się zakończy. Na przyszły rok pozostanie sama sprawa mołdowołoska. O innych sprawach nie może już być mowy. Myśl ustalenia w Paryżu rodzaju rady amfiktiońskiéj, propagowana przez rządowe dzienniki, zupełnie spełzła. Organa rządu francuskiego zapewniają, że Anglia opuści niezwłocznie morze Czarne Austrya Mołdowołoszczyznę. Trzeba temu wierzyć, skoro zapewnienie jest tak twierdzące.

Pod wpływem opinii publicznéj, cesarz robi wszystko co może, aby sprawę newszatelską załatwić. Polecił panu Borman udać się do Berna i wyłożyć swój plan rządowi szwajcarskiemu; posłał w tym samym celu do Berna nie jednę, jak donoszą dzienniki, lecz dwie osoby. Szwajcarya pozyskała jego względy, obmyślając ostrożność przeciw duchowi rewolucyjnemu. Dotąd nie ma mowy o utworzeniu korpusu obserwacyjnego nad granicą szwajcarską, tylko garnizony zostały wzmocnione. Podanie o wielkości emigracyi rojalistów newszatelskich są zmyślone. Mała ich liczba przybyła do Francyi.

Feruk chan jeszcze do Paryża nie przybył. Ambasador ten będzie ozdobą tegorocznego karnawału. Wiezie on ze sobą wiele prezentów i dyplomatyczny momoryał, w którym widać pióro rosyjskie.

Rok 1857 będzie zapewne nosił charakter przedewszystkiem elekcyjny. I Debaty zachęcają do gorliwości w wyborach. Adwokaci paryscy zredagowali memoryał w interesie sprawy dotyczącéj buletynów wyborczych, która w tych dniach się wytoczy w sądzie kasacyjnym. Nie można jeszcze nic pewnego powiedzieć, jak się pokaże Francya w wyborach. Pokazała ona dotąd zapał angielsko-amerykański tylko w wyborach 1848, 1849 i 1850.

Rząd przeznacza tego roku nie 10 jak dawniéj, lecz 3 miliony fr. na prace dobroczynne. Jest to znak, że sytuacya ekonomiczna Francyi jest lepszą. W pierwszych dniach Stycznia cesarz ma prezydować posiedzeniu rady stanu, na którem ma się wytoczyć sprawa syndykatu Rothschildowskiego. Doniosłem już wam, że rada stanu nie przychyliła się do projektu tegoż syndykatu, utworzenia nowego banku pod tytułem: kasy kredytu dróg żelaznych.

Abonament na wejście do giełdy nie jest bardzo liczny. Dotąd wzięło go tylko około 1500 osób. Meklery płacą 200,000 fr. za tak zwany koszyk parketowy. Opłata od wejścia do giełdy pociągnie niezawodnie za sobą skasowanie kulisy nie tylko w giełdzie, lecz w pasażu opery. Deputowany Devinell, kupiec czokolady, jest największym obrońcą w sferze rządowéj systemu angielskiego, według którego każda rzecz powinna być płaconą, choćby wejście do muzeum. Rząd francuski stosuje powoli ten system. Pierwsza jego próba była zrobiona na wystawie przemysłowéj a następnie na wystawie ogrodniczéj i rolniczéj.

Colley Saint Paul, teść jenerała Fleury, chce skojarzyć swój bank z bankiem Pereira. Sama pogłoska o skojarzeniu podniosła w jednéj giełdzie jego akcye o 50 fr. Pogłoska się niesprawdziła i dla tego akcye te spadły wczoraj o 45 franków.

Wczoraj adwokat Josseau dokończył obrony w sprawie Univera. Adwokat Dufour odpowiada mu dnia 6. Stycznia. Proces przeciągnie się zapewne parę tygodni.

Po 30-letnim sprawowaniu urzędu, p. de Belleyme, prezes trybunału cywilnego został przeniesiony do sądu kasacyjnego i zastąpiony przez p. Benoit-Champy protegowanego przez cesarza.

Podnoszenie się zamożności Francyi znajduje jeden z dowodów w losie tak zwanych odźwiernych. Los ich staje się tak dobrym, że miejsce odźwiernych się sprzedaje. Znajduje się już ajencya, która trudni się podobną sprzedażą. Jeden odźwierny z ulicy Richelieu sprzedał swe miejsce za 12,000 fr. W Paryżu odźwierny jest ważną figurą; jest to zwykle tyran lokatorów. Francuzi tak się urządzili, że ani na ulicy ani w domu nie są panami siebie. Angielski *at home* jest im prawie nieznany.

Dziś w wilią Nowego roku wielki panuje ścisk na ulicach a mianowicie bulwarach. Brodzimy w błocie a rękę trzymamy w kieszeni. Cesarz co wprowadza do Francyi zwyczaje angielskie, czemu nie zacznie od Nowego roku i nio skasuje zwyczajów tego dnia nieznośnego? Ten dzień jest dobry tylko dla dzieci, kobiet, odźwiernych, służących i poczty. Przez noworoczny tydzień, żebracy i śpiewacy mają daną od rządu zupełną wolność. Krzyk też jest niesłychany w téj chwili w Paryżu. Chodzimy po Paryżu jak po Czerniakowie w czasie jego odpustu na św. Bonifacy. Dziwię się nieraz jak żebracy są do siebie podobni. Żebracy paryscy, których spotykam, są zupełnie ci sami, których widziało się w Polsce i nieraz chciałoby się do nich po polsku przemówić. Nieuki! umieją tylko po francusku.

Anglia.

Londyn, 2. Stycznia. — Pod sterem jeneralnego konsula Szwajcaryi pana Rappe odbył się tu wczoraj meeting Szwajcarów bawiących w Londynie; na zgromadzeniu tem postanowiono przesłać adres dziękczynny do rady związkowéj i rozłożono subskrypcyą, na któréj na prędce zebrano 1784 funt. szterl.

— Wedle Morning Post nie prędzéj ustanie okupacya księstw Naddunajskich i morza Czarnego, aż wszystkie warunki ze strony Rosyi wypełnione będą.

Austrya.

Wiedeń, 3. Stycznia. — Jak korespondent paryski gazety austryackiéj donosi, wynagrodzoną będzie Rosya za wyspy Wężowe, a nie za Bołgrad. Z prawnego stanowiska ma dodatkowie wyrzec konferencya, że wszczęty spór graniczny ztąd powstał, iż pełnomocnicy rosyjscy schowali do kieszeni na kongresie paryskim prawdziwe mapy Mołdawii, gdy widzieli, że kongres przedłożył tę mapę, która pozwalała dwojakiego tłumaczenia. Do wynagrodzenia nie ma Rosya prawa, ani co do wysp Wężowych ani co do Bołgradu. Nie może zresztą chodzić o pas ziemi w Bessarabii, byle tylko nie były nadwerężone główne cele pokoju paryskiego.

Szwajcarya.

Bern, 2. Stycznia. — Wczoraj objął swój urząd nowy prezydent związku, p. Fornerod, i dziś dowiaduję się, że w rozwiązaniu wielkiéj kwestyi toczącéj się, uczyniono znaczny krok. Ze względu na ustne oświadczenie tu dotąd przybyłego z Paryża posła szwajcarskiego p. Barman, jako i na ostatnie uchwały zgromadzenia związkowego, widziała się być spowodowana rada związkowa, wysłać go z nowemi instrukcyami do Paryża, zawierającemi nowe propozycye do spokojnego załatwienia sprawy. Dr. Kern z Turyngii towarzyszy p. Barmanowi do Paryża. Dr. Kern był osobistym przyjacielem Ludwika Napolenna w czasie, gdy on mieszkał w Arenenberg. — Najważniejszą wiadomością jest to, że rada związkowa dziś idąc za wnioskiem naczelnego wodza, postanowiła na nowo 14,000 ludzi pod broń powołać i wydać do ludu i wojska proklamacye. Nowy ten pobór nie należy wcale przypisac wiadomościom niepokojącym, jak raczéj téj okoliczności, że jenerał Dufour dotychczasowe obsadzenie granicy za niedostateczne uznał. 6 szwajcarskich statków i szwajcarskie porty mają być uzbrojone. Wiele koni skupują dla wojska szwajcarskiego.

Hiszpania.

Madryt, 29. Grudnia. — Policya tutejsza otrzymała rozkazy czujności i energiczności. Obiegają wieści o spiskach i grożących niespokojnościach.

Madryt, 30. Grudnia. — Gazeta dzisiejsza mieści okólnik do władz prowincyalnych, mianowicie pogranicznych, zawierający obostrzenie przeciw przemycaczom. Środek ten atoli nie jest ogolnym i dla tego nie dopnie pewnie celu, jaki zamierzył, chcąc zachęcić fabrykantom do rozpoczęcia w fabrykach swych robót.

Turcya.

Do Tryestu nadeszły wiadomości z d. Stycznia z Konstantynopola do 26. Grudnia sięgające, podług których angielskie okręty zamierzały udać się do nadbrzeżnych Czerkassyi, z żądaniem zwrotu ładunków w Sudszuk Kale zabranych. Kurdy ofiarowali pomoc swą w wojnie przeciw Persyi, i Porta oświadczyła, że branie się jéj zależeć będzie od Rosyi.

Chiny.

Podaliśmy już krótką depeszę telegraficzną donoszącą o nowem zajściu między Anglią a Chinami a mianowicie między władzami angielskiemi w Kantonie a chińskiem wielkorządzcą tego miasta. Times przynosi nam dzisiaj szczegółowszą o tem zdarzeniu wiadomość: »W Kantonie, gdzie Anglicy mają faktoryą oraz prawo handlu, pobytu i własnego sądownictwa, prawo zdodyte w wojnie z Chinami, a zapewnione im traktatem, zaszło między nimi a chińskim wielkorządzcą Yeh krwawe starcie. Dnia 8. Października Chinczycy weszli na pokład statku pod angielską banderą w porcie kantońskim stojącego i uwięzili 12. majtków z jego osady. Konsul angielski Parker dowiedziawszy sią o tem, udał się na pokład statku, lecz tam został znieważony. Przesłał zatem do wielkorządzcy chinskiego Yeh skargę, którą tenże z pogardą odrzucił. Układy toczyły się aż do 21. Paźdz.; w dniu tym władze angielskie widząc, że układy nie mogą doprowadzić do żadnego rezultatu, powierzyły rozwiązanie całéj sprawy siłą admirałowi Seymour. Admirał uwiadomiwszy wielkorządzcę, iż jeżeli dobrowolnie nie uczyni zadość żądaniom angielskim, każe bombardować warownie, zniszczy bombami gmachy publiczne i przymusi go przemocą do zadośćuczynienia, dał mu trzy dni do namysłu. Nieotrzymawszy w oznaczonym czasie zadawalniającéj odpowiedzi, zaczął admirał 24. Paźdz. wykonywać swoją groźbę: okręty rozpoczęły ogień, zniszczono kilka gmachów, zburzono jednę warownię i wojsko angielskie zajęło szturmem kilka nadbrzeżnych fortów. Znów Seymour ponowił swoje żądanie. dając trzechdniowy termin do namysłu, lecz wielkorządzca nie chciał nawet widzieć się z admirałem. Przeto 27 okręty angielskie rozpoczęły na nowo ogień, bijąt wyłom w murach miasta, rzucając bomby na pałac wielkorządzcy; a dnia 29. wyłom w murach już był wybity, wojska angielskie wdarły się szturmem do miasta i dotarły aż do pałacu wielkorządzcy, doznawszy nader małéj straty, gdyż zginęło tylko trzech żołnierzy. Za nadejściem jednak wieczora, odwołano szczupły oddział wojsk angielskich z wnętrza tak ludnego miasta, obawiając się go tam zostawić na noc, i usiłowano na nowo zawiązać układy. Gdy je-

dnak i tą razą Chinczyki odmówili zadosyćuczynienia, flota i wojsko angielskie bombardowały przez 3· 4. Listopada dzielnicę Kantonu zwane Starem miastem; dnia 6. zaś okręty angielskie rozpoczęły ogień do statków wojennych chinskich w porcie stojących, i zniszczyły zupełnie 23 z tych statków. Znów dnia 7. admirał wstrzymał bombardowanie i zostawił władzom chinskim kilkodniowy termin do namysłu: władze jednak chinskio trwały w swym uporze i odrzucały stale żądania Anglików. Przeto d. 0. bombardowanie znów się rozpoczęło: Anglicy zdobyli parę warowni, a wielki pożar wybuchł w mieście zrządzając ogromne szkody. Właśnie listy z powyższemi wiadomościami pisane były w ezasie tego bombardowania i pożaru.

Daléj dodają te listy, że wielkorządzca Kantonu opuścił 8. Listop. miasto, a z nim wielu mieszkańców. Deputacya wysłana przez pozostałą ludność, błagała admirała Seymoura, aby wstrzymał bombardowanie i oszczędził miasto; lecz admiral odpowiedział im, aby ze swoją proźbą udali się do wielkorządzcy, gdyż tylko on przez uległość żądaniom aogielskim Kanton ocalić może. Owszem Anglicy zściągli ciężkie działa na wały zdobytych warowni zdobytych, by ztamtąd prowadzić daléj bombardowanie. Równocześnie obawiano się w Kantonie napadu powstańcow.

Rozmaite wiadomości.

— Przyswojenie wielbłądów w Ameryce do posługi jucznéj, tak dobrze się powiodło, że Stany Zjednoczone kazały teraz wykonać drugi transport okrętem »Supply«, pod wodzą kapitana Porter. Pierwszą pomyślną próbę w téj mierze zrobiono roku zeszłego w Texas, 34 wielbłądów sprowadzono; a jeden z dzienników Kalifornijskich utrzymuje, że nigdzie lepiéj użyćby ich nie można, jak na piasczystych równinach między Missouri, jeziorem Słonem a Kalifornią.

— Dnia 17. Grudnia podpisano w Wiesbaden w przytomności komisarza rządowego nassauskiego kontrakt odstąpienia dzierzawy gier w Wiesbaden i Ems nowemu towarzystwu akcyjnemu, i wypłacono gotówką za odstąpienie tego przywileju 1,200,600 złr. Nowe towarzystwo pomnożyło swój kapitał wypuściwszy zaraz w obieg za 500,000 złr. akcyj, które w téj chwili rozkupiono.

ŁUŻYCZANIE.

Między słowiańskiemi narodami, dwa szczególniéj jednnją sobie teraz pochwały, które dziwnym przypadkiem jedno noszą nazwisko, chociaż daleko od siebie i w odmiennych stosunkach mieszkają. Są to Serbowie: jedni na południu, którzy osobliwem urządzeniem swojem zyskują powagę; drudzy na zachodzie. którzy wzorową gospodarnością i obyczajnością zwracają na siebie uwagę. O tych ostatnich chcemy tu mówić.

Łużyczanie czyli łużyccy Serbowie (Sorbowie) graniczą z dolnym Szląskiem, chocjaż otoczeni są do koła od Niemców, zachowali narodowość swoją i pielęgnują ją, lubo liczba ich szczupła, 150,000 dusz wynosi. Kraj ich w dawniejszych wiekach stanowił osobne margrabstwo, będące kolejno pod zwierzchnictwem Polski, Czech i Niemiec. Teraz rozdzieleni są, a jedna część należy do państwa pruskiego, druga z stolicą Budyszynem do Saksonii. Dzielą się także na górnych i dolnych Łużyczan. Górne Łużyce, należące większą częścią do Saksonii, są krainą górzystą i lesistą. Mimo to górnołużyccy Serbowie celują jednak nad dolnołużyckiemi, mającymi zgoła równiny. Umieszczamy tu wyjątek z Tygodnika roln. przem. krakowskiego, co o nich obcy i swòi mówią:

Ludność serbska Saksonii wynosi 60,000, która niemal wyłącznie tylko rolnictwem się trudni i w 421 wsiach się mieści, zajmując dziesiątą część królestwa saskiego. Ponieważ ziemia serbska nie zbyt urodzajna, a nadto przeludniona, gdyż do 6000 dusz na milę kwadratową wypada, wiele rodzin serbskich znajduje się tam bez własności ziemskiéj. Cóż to za pracowitość tego ludu! ile trudu ile wysilenia potrzeba, żeby licha rola taką ludność wyżywić zdołała. A przecież u nich wiele żebraków nie widać, bo każdy szuka pracy i pokąd sił starczy, zarabia na swe utrzymanie. To też postronni Niemcy pracowitość Serbów wysoko cenią, a wytrwałości ich i uzdolnienia do wszelkiéj w rolnictwie posługi dosyć wychwalić nie mogą. Pospolicie też niemiecka szlachta serbską czeladź po folwarkach chowa, a często i do dalszych krajów bywają poszukiwani. Dr. Engel w statystyce Saksonii tak się o Serbach łużyckich wyraża: »Są bardzo pobożni, mianowicie katolicy. Osobliwie gospodarczy charakter znamionuje wsi serbskie. Serbowie trudnią się wyłącznie rolnictwem, do którego bardzo są zdatni, serbscy parobcy i serbskie dziewki, jako też i serbskie mamki szerokiéj używają sławy.« Użyteczność tych ludzi tak jest powszechnie uznaną, że Niemcy stręczyciele sług ogłaszając w dziennikach, że dostarczyć mogą czeladzi, jako szczególną zaletę większemi zwykle literami drukują w obwieszczeniu, że »Serbów« mają. Pięknie to znamionuje tych na ostatniéj poczcie stojących Słowian, że z bogobojności, rzetelności i gościnności szczupła ich kraina w całych Niemczech słynie. — Smolarz, jeden z gorliwych pisarzy ich, tak pisze o nich: »W żniwa, kiedy wszystko jest na polu, podróżny często może zastać chałupę i dwór pootwierane, a nikogo w domu, coby mu trochę wody na picie podał.« Zapewne pięknym jest ten ich przymiot, nie widzą potrzeby zamykać swéj własności. Daléj zaś mówi o nich: »O pracowitości ich świadczy uprawiany przez nich kraj. Z płodnego gruntu wydobywają obfite żniwa, a ubogie piaski, z któremi tylko skromna tatarka spokojna, pilnością swą do płodności zniewalają. Gospodarności ich nawet nieprzyjaciele ich niemogą dosyć nachwalić.« Szkoła ich gospodarki bez porównania jest wyższą niż na Szlązku, bo gospodarstwo pruskie z saskiem nietylko zrównać się nie może, ale wiadomo, że Saksonia pod tym względem pierwsze w całych Niemcach trzyma miejsce.

Kiedy Łużyczanom takie pochwały dostają się w udziele, pytamy się, co jest tego przyczyną? Zapewne nic innego, tylko znakomity stopień ukształcenia. A to zawdzięczają gorliwym patryotom swoim, rozszerzającym wśród nich oświatę. Chociaż narodek ten mały, przecież ma towarzystwo naukowe, i ma matycę, wydającą książki tanie dla ludu. Wszyscy uczeni serbscy, księża, nauczyciele, prawnicy itd. złączyli się w jednym celu, którym jest wspólne pracowanie dla dobra swéj narodowości; jedni piszą dziełka, drudzy rozszerzają je, a ogół czytając je, kształci się i uszlachetnia. Dla ulepszenia gospodarki Serbów, a przeto i bytu materyalnego, zaś przyczyniają się stowarzyszenia gospodarskie, z których cała Saksonia słynie, onym głównie swoje udoskonalenie zawdzięczając. — Czyniąc tę wzmiankę o łużyckich Serbach, robimy to dla przykładu, aby pokazać, jak i dla Szląska byłoby zbawiennem, gdyby światlejsi nauką narodowcy utworzyli związek naukowy, celem wydawania pism użytecznych dla ludu, tak jak już i w sąsiednich Czechach, w Morawie itd. się stało. Boć nie jest dosyć, że człowiek w szkółce nauczy się czytać; potrzeba także, ażeby w dalszem życiu swojem czytał a czytał.

Wiadomości literackie.

Ogłoszenie wydawnictwa dzieł znakomitych pisarzów krajowych.

Od dawna już odzywają się ze strony czytającéj Publiczności słuszne utyskiwania na to, że prace znacznéj liczby znakomitych pisarzy krajowych, dotąd albo rozrzucone tylko po różnych dziennikach i czasopismach, albo częściowo drukowane w pojedynczych tomach, albo nakoniec w rękopismach butwiejące gdzieś w ukryciu, nie zostały jeszcze wydane w całkowitym zbiorze. Są to że tak powiemy, zakopane cząstki wielkiego skarbu narodowego, które miłośnik literatury ojczystéj musi pierwéj odgrzebywać po różnych miejscach, jeżeli pragnie ocenić całą ich wartość i zapoznać się z duchem, którym natchnęła je twórcza siła jeniuszu.

Otóż podpisana księgarnia, pragnąc z jednéj strony oszczędzić czytającym téj mozolnéj pracy, a z drugiéj wyświadczyć szczerą przysługę piśmiennictwu ojczystemu ogłoszeniem dzieł niedrukowanych dotąd, postanowiła zająć się wydawaniem zupełnych dzieł najznakomitszych pisarzy krajowych i weszła w téj mierze w układy z przynależnymi właścicielami.

Dotychczas uzyskała już prawo nakładu na dzieła *Józefa hr. Dunin Borkowskiego*, zgasłego niestety zbyt wcześnie wieszcza; *Tymona Zaborowskiego*, sławnego piewcy Miodoboru i zwanego słusznie nowoczesnym Skargą *ks. Karola Antoniewicza*, i temi też dziełami rozpoczęła pierwszy poczet swego wydawnictwa.

Dzieła te już wychodzą od pierwszego Sierpnia r. b. w zeszytach miesięcznych po 5 arkuszów drukiem ozdobnym, formatu dużéj ósemki, na papierze welinowym, i pisma każdego autora poprzedza dokładna jego biografia i popiersie.

Przedpłata na to wydawnictwo wynosi 2 talary na 4 zeszyty (po których wyjściu zawsze taż sama się ponawia kwota na następne 4 zeszyty) i odbiera ją bezpośrednio podpisana księgarnia w listach frankowanych z dopiskiem: »Przedpłata na wydawnictwo dzieł znakomitych pisarzów krajowych«, z oznaczeniem miejsca pobytu i ostatniéj poczty, gdzie szan. Prenumerant odbierze zeszyty bez wszelkich innych kosztów.

Można także prenumerować i w księgarniach: N. Kamieńskiego w Poznaniu, E. Günthera w Lesznie, J. Pribatsch w Ostrowie.

Przed ukończeniem druku zapowiedzianych autorów oznajmi się, jakie dzieła dalsze nabyte zostały w tym celu.

Ogłoszeniem naszem pierwszem (zamieszczonem na czele zeszytu pierwszego) przyrzekliśmy wydawnictwo to rozszerzyć. Ponieważ ta pora nadeszła, w któréjbyśmy radzi wypełnić nasze przyrzeczenie, przeto oświadczamy przedewszystkiem, iż nam idzie o zaufanie szan. Publiczności, któréj pragniemy przysłużyć się naszym przedsiębierstwem. Aliści każde przedsiębierstwo powinno opierać się na wzajemnem zaufaniu, by mogło liczyć na istotne powodzenie. Otóż i my gotowi jak najsumienniéj dopełnić naszych zobowiązań, pragnęlibyśmy przynajmniéj takiego zapewnienia udziału ze strony Publiczności, że wydawnictwo nasze samo się opłaci, i dla tego czynimy zawisłem rozszerzenie jego od zebrania przynajmniéj 500 prenumerantów.

Gdy to nastąpi (o czem każdy będzie mógł się przekonać z załączonego na okładkach spisu szan. Prenumerantów), podwoimy natychmiast nasze wydawnictwo, a mianowicie w ten sposób, że obok wydawanych teraz miesięcznych zeszytów dzieł znakomitych pisarzów krajowych, zaczniemy wydawać również w miesięcznych zeszytach pięcioarkuszowych i pod takiemi samemi warunkami kompletne dzieła klasyków polskich, których rzadkość a poczęści nawet brak zupełny bardzo dotkliwie czuć się daje uczonemu światu. Tym sposobem pobierałby każdy szan. Prenumerant miesięcznie dwa zeszyty na raz, to jest; jeden z seryi dzieł znakomitych pisarzy krajowych, a drugi z seryi klasyków polskich, z tą zmianą tylko, że zamiast co 4 miesiące, składałby co dwa miesiące oznaczoną na 4 zeszyty prenumeratę w kwocie dwóch talarów.

Mając tak szczery i pewno nie w osobistym interesie powzięty zamiar przyczynić się ile możności do powiększenia szacownych zasobów literatury ojczystéj, spodziewa się wydawca, że czytająca Publiczność uzna jego pożyteczne usiłowania połączone w dzisiejszych czasach z wielkiemi kosztami i chętnym udziałem wspierać raczy to dla dobra publicznego rozpoczęto przedsiębierstwo.

Lwów w Listopadzie 1856.

Kajetan Jabłoński,
księgarz.

Przegląd pism czasowych.

Gazeta Warszawska donosi, że znany geolog pan Ludwik Zejszner, prof. uniw. krakowskiego, w końcu z. m. przybył do Warszawy. — Jeszcze w roku 1854 wyszedł we Lwowie »Rys dziejów narodu polskiego od najdawniejszych czasów znanych po rok 1763,« przez Henryka Smitha. Jest to dzieło pisane bardzo dobrze i wypracowane sumiennie, ale zwykłe trudności dla autora, który je wydaje własnym nakładem, opóźniają wydanie; dotąd więc wyszło tylko 2 tomy, a ma ich być 4; cena całego dzieła 10 złr. (6 rs.). Pisze o tem korespondent lwowski, a redakcya Gazety Warsz. zwraca uwagę, że u nas to dzieło po wyjściu kosztować będzie aż około 15 rubli. Szmitt (korespondent pyta, dla czego nie pisać go czysto po polsku?) jest właśnie owym bibliotekarzem Pawlikowskiego, który opis zbiorów itp. Gwalberta drukuje w odcinkach Czasu, a tamże opisywał także zbiory Wiktora hr. Baworowskiego. Wspominaliśmy już o nim w jednym z poprzednich przeglądów. Urodził się w r. 1817. Sierota w młodym wieku, z powodów niezależnych od siebie, nie ukończył kursów uniwersyteckich, ale własną pracą uzupełnił wykształcenie. Za młodu zaczynał powieści, pisał sonety, trajedye: Zdzisław, Bracia niezgodni, a następnie Rys dziejów wspomniany.

Świt pismo polityczne, o którego ukazaniu donieśliśmy, umieszcza lepsze artykuły p. J. S., a w fejletonie źle spolszczoną z francuskiego powieść p. n. Odwet, oraz Chatę Grzegorzową, dawniejszy utwor F. Łobeskiego.

Do Gazety Lwowskiéj pisują: A. Bielowski, K. Szajnocha, Aleks. Stadnicki, Wolański.

Przyjaciel domowy pana Stupnickiego wychodzić będzie i na rok przyszły raz w tydzień, ale zapowiedziany dziennik Zwierciadło nie przyszedł do skutku.

Pisma lwowskie liczą przedpłatników: Świt 440, Gazeta Lwowska tyleż, Przyjaciel domowy 1780, Dziennik literacki 1550. Na sam Lwów przypada razem około 700 egzemplarzy.

Dziennik Wanderer umieszcza podrobione korespondencye nibyto przez *kilku szlachty* pisane i datowane z *Doliny Sanu*, które w najfałszywszym świetle wystawiają położenie galicyjskich stosunków. Zdaniem korespondenta dziwna i godna zbicia jest rzecz, jak może pismo publiczne takie zbsurda dziejowo społeczne drukować, które jak najwyraźniéj na paszkwil wyglądają.

Wypadki obrad i uchwał zgromadzonéj w Wiedniu a Galicyan obchodzącéj konferencyi monetarnéj, będą wiadome dopiero po świętach.

Woda mająca pozory mineralnéj, znajdująca się w studni w Częstochowie, o któréj wiadomość powtórzyliśmy z Kuryera, według rozbioru chemicznego okazała się nie mineralną, bo tylko małą cząstkę nierozpuszczalnego kwasu wodorodno-siarkowego zawiera, a to z powodu przesączania się przez warstwy organiczne gnijące i pokłady gipsu (siarkanu wapna). Smak ma wody deszczowéj i lekką wspomnionego gazu.

G. Codz.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 7. Stycznia. — W rozpoczętym dziś ciągnieniu 1 kl. 115 kr. klasycznéj loteryi padła główna wygrana 5000 tal. na nr. 47,038, 2 wygrane po 3000 tal. na nr. 39,625 i 53,202. 2 wygrane po 1000 tal. na nr. 16,710 i 84,859. 2 wygrane po 500 tal. na nr. 37,533 i 43,219 i 3 wygrane po 100 tal. na nr. 6178. 63,041 i 83,862.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Stycznia.

Pszenica 52—88 tal.

Żyto 46—47 tal., na Styczeń $46\frac{3}{4}$—47 tal., na Styczeń Luty $46\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $46\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $46\frac{3}{4}$—47 tal.

Jęczmień 32—40 tal.

Owies 20—25 tal.

Groch 40—50 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{5}{6}$ tal., na Styczeń $16\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty $16\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec 16 tal., na Kwiecień Maj $15\frac{5}{6}$ tal.

Okowita bez beczki $24\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń i Styczeń Luty $24\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec $25\frac{1}{6}$ tal., na Marzec Kwiecień $25\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $26\frac{7}{12}$ do $\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $26\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 7. Stycznia.

Pszenica na dostawę wiosenną 78 tal.

Żyto 45—$45\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń $45\frac{1}{4}$ tal., na dostawę wiosenną 47 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $13\frac{3}{4}$ proc., na dostawę wiosenną $13\frac{5}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 8. Stycznia.

BAZAR: Sokolnicki z Rosia, Rekowski z Koszut, Kierski z Podstolic, Pstrokonski z Poledna, Mikorski z Laskowa, Wierzbiński z Starego, hr. Dąbska z Kołaczkowa, Gabryelski z Arnoldowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Jouanne z Malinia, Kennemann z Klenki, Wendorff i Oppenheimer z Szczecina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Węsierski z Podrzecza, Skarzyński z Pławca, Zakrzewski z Wyszek, Grabowski z Bondecza, Klug z Królewca, Sasse z Berlina.

HOTEL DU NORD: hr. Czapski z Bukowca, Gräve z Borku, Zakrzewski z Osieki, Miłkowski z Gorzyna, Wiese z Ciszkowa, Reid z Kwilcza, Kulczewicz z Buku, Engels z Kolonii

HOTEL BAWARSKI: Palmowski z Gniezna, Heisler z Bojanic, Dziembowski z Żydowa, Bojanowska z Wojnieścia.

POD CZARNYM ORŁEM: Wulf z Lignicy, Kiesewetter z Kleszczewa, Wągrowiecki z Szczytnika, Zielonacka z Chwalibogowa, Radziszewski z Wrześni.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Sulerzycka z Chomiąża, Trąmpczyński z Szczepankowa, Gregoire z Brukselli.

HOTEL BERLINSKI: Langner z Krobi, Wollmann z Śremu, Dütschke z Rąbczyna, Potworowski z Wrześni, Pötschke z Strykowa.

HOTEL PARYZKI: Arędzki z Wrześni, Waliszewski z Chociczy, Osiecki z Osieczny, Ogrodowicz z Nowéjwsi, Chlapowski z Bagrowa, Sokolnicki z Pigłowic, Markiewicz z Niemczynka, Jackowski z Pomarzanowic, Iłowiecki z Gącza.

POD BIAŁYM ORŁEM: Tomaszewski z Mikuszewa, Kaatz z Nakła.

POD TRZEMA LILIAMI: Cohn z Nowegomiasta.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Zippert z Gniezna, plac Wilhelmowski Nr. 6.

OBWIESZCZENIE.

Dzierzawcy ekonomii Królewskiéj Quoss w Zaborowie spaliły się w nocy z dnia 31. Października na 1. Listopada r. b. według zeznania jego kupony od listów zastawnych $3\frac{1}{2}$ $\frac{0}{0}$

Nr. 12/2411. Runowo powiat Wągrowiec na 500 Tal. za czas od Śgo Jana 1856. do Śgo Jana 1860.

Nr. 22/2510. Lussowo powiat Poznań na 500 Tal. za czas od Śgo Jana 1856. do Bożego narodzenia 1860.

i tenże wniósł, po poprzedniém okazaniu właściwych listów zastawnych o amortyzacyą rzeczonych kuponów.

Stósownie do najwyższéj ustawy z dnia 16. Stycznia 1810. wzywają się więc niniejszém posiadacze powyż oznaczonych kuponów, aby je najpóźniéj do czwartego terminu wypłaty w kasie naszéj do zrealizowania produkowali, w przeciwnym bowiem razie spodziewać się mogą, że wywołane kupony za nieistniejące uważane i przypadająca za takowe summa extrahentowi wywołania tego, w gotowiźnie wypłaconą będzie.

Poznań, dnia 27. Grudnia 1856.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Sprostowanie:

W Nr. 2. z d. 3. Stycznia r. b.

»Do Księżyca nad Lutynią«

5 wiersz od góry zamiast »taś« czytaj »zaś«

16 » » » » »wstydliwą« czyt. »cnotliwą«

19 » » » » »takaż« czytaj »zaraz.«

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 7. Stycznia 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	$93\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{3}{4}$	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$97\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$89\frac{1}{4}$
Louisdory	—	$110\frac{1}{8}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$105\frac{1}{4}$